



bp Ryszard Bogusz

## WIGILIJNA ŚWIECA wiary, nadziei i miłości

**K**olejny Adwent w naszym życiu, powitaliśmy rozpoczęciem akcji Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom. To już czternasty rok, gdy wraz z katolickim Caritas i prawosławnym Eleos przychodzimy do domów wiernych ze świecą, która symbolizuje pomoc dzieciom szczególnej troski. Niestety, nie wszystkie dzieci mają kochających rodziców i domy pełne miłości. To do nich przede wszystkim kierujemy naszą akcją. Im chcemy pomóc. Pragniemy, by płomień wigilijnej świecy ogrzał ich serca i uświadomił im, że są ludzie, którzy solidaryzują się z najmłodszymi i chcą rozjaśnić im przyszłość.

Święta Bożego Narodzenia i poprzedzający je Adwent, w szczególny sposób budzą nasze człowieczeństwo i stają się okazją do okazywania miłosierdzia. W tym bowiem czasie stajemy się dla siebie bardziej bliscy, bardziej serdeczni i bardziej ludzcy.

Wigilijna świeca stała się już częścią tradycji naszych Kościołów, a jej blask przyniósł już setkom tysięcy dzieci: wiarę, nadzieję, miłość, radość i pokój.

Dzisiaj mówiąc o wigilijnej świecy i świetle nadziei, które z niej płynie, nie sposób pominąć bożonarodzeniowego światła Chrystusowego. Nastrój świąteczny, od dłuższego już czasu panuje na ulicach naszych miast, miasteczek i wiosek. Wszędzie więcej światła. I - chciałoby się powiedzieć - więcej Chrystusa, na którego czekamy i pokornie prosimy: Przyjdź rychło Panie!

Wszyscy potrzebujemy światła z wysokości. Potrzebują go wierzący i niewierzący, dzieci i dorośli. Bo to jest światło, które nie

gaśnie po odłączeniu z prądowego gniazdka. To jest światło wieczne. I jak długo świat będzie istniał, tak długo będzie ono dla nas świecić, bo tym światłem jest sam Chrystus, który mówi o sobie: Ja jestem światłością świata.

Światłość jest jednym z największych cudów naszego bytu. Jeżeli słyszymy, że ludy pogańskie modlą się do zwierząt, albo do martwych posągów, trudno jest nam to pojąć. Ale, że w Egipcie i Babilonie uprawiano kult słońca, że jeszcze dziś są szczepy, które witając wschód słońca padają na twarz, to potrafimy zrozumieć. Wszak słońce jest źródłem życia. Wprawdzie noc, po blaskach i skwarach dnia daje nam miły odpoczynek, ale gdy na Północy przez długie miesiące panują ciemności i jest ciągle noc, mieszkańcy tych stref mówią, że trudno jest im obronić się przed nużącą depresją.

Zapytajmy też górników, co odczuwają, gdy z podziemi wyjeżdżają na powierzchnię. Ciało i dusza odżywają, gdy na błękitie nieba zaświeci słońce, pojawi się jasność. Taka jasność pojawiła się nad Betlejem, gdy Jezus Chrystus przyszedł na świat. Niech Jego blask opromieni dzisiaj szczególnie serca tych najmłodszych.

Nabywając świecę Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom i zapalając ją w naszych domach, odczuwamy rozproszenie ciemności, które często zalegają w naszych sercach, odczuwamy ciepło, które bije z każdego miłującego serca, i wreszcie odczuwamy Chrystusa, który jest światłością świata i nie chce, abyśmy błądzili w ciemnościach.

bp Ryszard Bogusz